

# Bruksela pozbawia państwa europejskie suwerenności

22 sierpnia 2013

Unia Europejska coraz szybciej zbliża się do transformacji w federację, gdzie państwa europejskie stracą resztki swojej suwerenności politycznej i gospodarczej. Kryzys gospodarczy i wola polityczna Brukseli popychają kraje unijne do projektu „Stanów Zjednoczonych Europy”. Wiadomo, że europejscy zwolennicy federalizacji wyciągnęli niezbędne lekcje z doświadczenia Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych.

Aby pozbawić kraje europejskie nawet teoretycznej możliwości wystąpienia z nowej scentralizowanej struktury, Bruksela niszczy ich suwerenność państwową nie tylko odgórnie poprzez zaostwienie dyscypliny fiskalnej i przekazanie polityki gospodarczej w ręce Komisji Europejskiej, lecz również oddolnie, poprzez „regionalizację”, która pozbawia kraje europejskie możliwości wpływania na politykę regionalnych władz. Pod maską rozwoju miejscowych samorządów Unia Europejska niszczy centralną administrację krajów europejskich. Co jednak może przeszkodzić regionom w przywróceniu władzy do stolicy w razie konieczności? Europejscy przywódcy uwzględnili takie prawdopodobieństwo i w celu całkowitego zniszczenia państw narodowych uruchomili program tworzenia euroregionów.

W odróżnieniu od zwykłych powiatów, hrabstw czy prowincji, euroregiony stanowią struktury, składające się z części różnych krajów. Euroregiony będą miały poszczególne programy rozwoju i znaczną niezależność od rządów narodowych.

Wśród europejskich polityków rzadko można spotkać tych, którzy mają wystarczająco dużo odwagi i chęci do przeciwstawiania się de facto niszczeniu suwerenności państw europejskich. We Francji o zachowanie suwerenności i tożsamości narodowej

walczy partia prawicowa, kierowana przez Marine Le Pen. W Wielkiej Brytanii nie tylko opozycyjna Partia Niepodległości Zjednoczonego Królestwa, ale również członkowie rządu zaczęli opowiadać się przeciwko planom UE. Minister samorządów lokalnych Eric Pickles oskarżył Unię o próbę „starcia Anglii z mapy świata” i zapowiedział, iż będzie na wszelkie możliwe sposoby sprzeciwiać się dyktatowi Brukseli.

Z krajów wschodnioeuropejskich jedynie Węgry próbują walczyć z procesem niszczenia suwerenności i zanikania tożsamości narodowej. Pomimo faktu, że Unia Europejska od czasu do czasu pokazuje Budapesztowi „darmowy ser” w postaci teoretycznych perspektyw stworzenia węgierskich autonomii etnicznych w krajach sąsiednich, Węgrzy nie spieszą się ze wsparciem inicjatyw dotyczących federalizacji Unii Europejskiej. Prawdopodobnie węgierscy politycy nie są tak naiwni, by uważać, iż Bruksela jedynie czeka na okazję, aby znieść Traktat w Trianon z 1920 roku i odtworzyć „Wielkie Węgry”, i zdają sobie sprawę, że dzielenie krajów na drobne regiony zapowiada korzyści jedynie europejskiej władzy centralnej. Po zawarciu Układu z Trianon Węgry straciły dwie trzecie terytorium i część ludności, lecz zachowały się jako państwo. Jeśli plany „europejskich federalistów” spełnią się, Węgier, podobnie jak wielu innych państw europejskich już nie będzie, gdyż przestaną istnieć jako podmioty prawa międzynarodowego. Najwyraźniej to właśnie taka perspektywa zmusza węgierskiego premiera Viktora Orbána do rezygnacji ze współpracy z MFE, znoszenia sankcji gospodarczych Brukseli i poszukiwania sojuszników geopolitycznych poza Unią.

W listopadzie ubiegłego roku Angela Merkel oświadczyła, że „pewnego dnia Komisja Europejska stanie się rządem, a Parlament Europejski – parlamentem”. Dzień tej transformacji zbliża się coraz szybciej, a Unia Europejska coraz bardziej przypomina pułapkę na myszy dla krajów, zwabionych obietnicami europejskiego dobrobytu. O tym, jakie kraje się uratują, a jakie znikną z mapy świata i scala się w jedno państwo,

dowiemy się już w najbliższym czasie.

Autor: Walentin Myndreszesku

Źródło: [Głos Rosji](#)